
Od Redakcji

Palestra 26/1-3(289-291), 1-2

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

palestra

1-3

1982

miesięcznik

ORGAN NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

WYDAWNICTWO PRAWNICZE — ROK XXVI — 289—291 — Styczeń—Marzec 1982 R.

OD REDAKCJI

Oddając do rąk naszych Koleżanek i Kolegów obecny pierwszy w br. numer „Palestry”, uważamy za stosowne wyjaśnić i zarazem usprawiedliwić jego tak znaczne opóźnienie.

To prawda, że nasz adwokacki miesięcznik ukazuje się z opóźnieniem od wielu już lat, na co słusznie skarży się wiele Koleżanek i wielu Kolegów adwokatów, którzy wskutek tego otrzymują przestarzałe i czasem już nieaktualne materiały informacyjno-samorządowe, zawarte w poszczególnych numerach „Palestry”. Kilkakrotnie też informowaliśmy naszych Czytelników, że opóźnienia te powstają z przyczyn niezależnych od Redakcji, a wysiłki nasze, by skrócić okres tzw. cyklu produkcyjnego (sic!), nie na wiele się zdały. W ostatnich zwłaszcza latach opóźnienia zaczęły się coraz bardziej wydłużać. Doszło do tego, że w 1981 r. numer 7—8 mieliśmy otrzymać z drukarni dopiero w końcu grudnia, a więc prawie z sześciomiesięcznym opóźnieniem! Było ono spowodowane brakiem papieru, farby, kleju no i ogromnym zmniejszeniem wydajności pracy poligraficzno-drukarskiej, związanej z ogólną ówczesną sytuacją w kraju.

Wobec tych ogromnych trudności materiałowo-technicznych zastanawialiśmy się nawet, czy nie należałoby zrezygnować z dalszego wydawania „Palestry”, przynajmniej na pewien czas. Za utrzymaniem jednak tego czasopisma, mimo wielkich trudności wydawniczych, przemawiał jego niemały dorobek jako organu adwokatury polskiej. Przypominamy tu, że „Palestra” jako miesięcznik adwokacki ukazywała się w latach 1924—1939, a po wojnie wydawanie jej zostało wznowione w 1957 r. W br. przypada więc 25-lecie działalności „Palestry” w PRL.

Resztą inne popularne miesięczniki prawnicze nie były w lepszej sytuacji: „Nowe Prawo” wydało w 1981 r. również tylko 6 numerów, a „Państwo i Prawo” — 8.

Nadzieja na ukazanie się numeru 7—8 „Palestry” w grudniu 1981 r. nie spełniła się wobec wprowadzenia stanu wojennego, który wstrzymał publikację wszelkich czasopism. Dopiero w dniu 11 marca 1982 r. Redakcja otrzymała zezwolenie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk na wznowienie wydawania „Palestry”. Chcąc nadrobić stracony czas, Redakcja wydała numery drugiego półrocza 1981 r., znajdujące się już od dawna w drukarni, oraz obecny pierwszy numer 1982 r. jako kwartalniki, natomiast numer kwietniowo-majowy zostanie wydany jako dwumiesięcznik. Następne numery powinny się ukazywać już jako miesięczniki, bez zmiany przy tym swego charakteru i przeznaczenia. Oby wreszcie bez większych opóźnień!

ZYGMUNT SKOCZEK

POROZUMIENIE NARODOWE NASZĄ WSPÓLNĄ SZANSĄ

Mowa o porozumieniu narodowym, a więc o tym, co w społeczeństwie naszym w możliwie niedalekiej przyszłości powinno nastąpić, wymaga krótkiego chociażby nawiązania do tych wydarzeń, które działy się u nas niedawno i które w rezultacie, po gorzkich doświadczeniach, prowadzą do powszechnego porozumienia jako konieczności narodowej. Chodzi oczywiście o wydarzenia, które ujawniły brak kompetencji, niedołność w zarządzaniu sprawami państwa oraz odejście pewnej części ludzi zajmujących czołowe stanowiska w partii i w administracji państwowej od zasad statutu partii, etyki obywatelskiej, a nawet od obowiązujących przepisów prawa. Zapoczątkowało to w całym kraju proces odnowy politycznej, gospodarczej i moralnej. Impuls do tego dali robotnicy Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Ich idea, entuzjastycznie przyjęta przez społeczeństwo, organizacyjnie przybrała postać samodzielnych i niezależnych związków zawodowych z największym z nich i najbardziej wpływowym NSZZ „Solidarność” na czele. Związek ten w krótkim czasie zyskał ogromne znaczenie i popularność w kraju.

Ostra, często nie przebierająca w środkach krytyka administracji państwowej i gospodarczej, nieraz słuszna, zrobiła swoje. Wiele osób skompromitowanych musiało odejść z ważnych stanowisk w partii i w administracji. Walka prowadzona na tym tle między „Solidarnością” a rządem z reguły kończyła się sukcesem „Solidarności”. Pod przymusem, stosowanym szeroko w postaci strajków, rząd ustępował, a przywódcy „Solidarności”, idąc od sukcesu do sukcesu, łatwo ulegali złudnemu przeświadczeniu, że partia i rząd są bezsilne, bezwolne i że muszą godzić się na każde ich żądanie.

To prawda, że ówczesny rząd przez szereg miesięcy od sierpnia 1980 r. nie był konsekwentny, nie rozumiał istoty odnowy, opierał się żądaniom „Solidarności” wiedząc przy tym, że swego stanowiska nie